Cena numeru mk. 80.

Nr. 288. Sobota 23 grudnia 1922 roku. Rok XIII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“. Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

marek 1200.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 1500.

Z przesyłką pocztową mk. 1500 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sienkiewicza 6. Telefon 73.

Pokój ludziom dobrej woli...

Sosnowiec, 23 grudnia.

W przeddzień niemal wielkiej i świętej rocznicy narodzin Odkupiciela, złożyliśmy do grobu zwłoki zamordowanego w sposób zdradziecki pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej...

Zbrodnia to straszna i niesłychana, ale Opatrzność niezbadanymi drogami chadza. Bo oto w chwili największego rozpętania namiętności partyjnych, w chwili, gdy, zdawało się, że już wybuchnąć mają krwawe walki bratobójcze, a na gmachu Rzeczypospolitej ukazały się zarysy strasznej przestrogi „mane, tekel, fares“, pada pod ciosem mordercy najwyższy dostojnik państwa i krwią swą, niewinnie przelaną, zdaje się zmywać te słowa wyroczne.

Strzały zbrodnicze wstrząsnęły sumieniami ludzkimi i po strasznej burzy, co szalała w sercach i umysłach, ukazał się nagle zrąbek jasności... Mały zrazu, rośnie jednak z godziny na godzinę, spędza precz spiętrzone chmury i przygotowuje na dzień Narodzin Chrystusowych jasny dzień pokoju dla Polski, dzień pojednania, dzień zapomnienia uraz we wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Wielką cenę zapłaciliśmy za tę nadzieję pokoju, ale stało się i odstać się już nie może. Byle nas tylko nadzieja nie zawiodła, byle ta krew nie poszła na marne.

Zależy to od nas samych. Nowowybrany prezydent Rzeczypospolitej w orędziu do narodu polskiego wzywa nas do zgody i do wspólnych wysiłków nad wyrwaniem z serc naszych nienawiści, bo ta „wytwarza niepokój i nieład, rujnuje życie rodzin i państwa“.

Marszałek Rataj na posiedzeniu sejmu ku czci ś. p. prezydenta Narutowicza woła: „U trumny Jego ślubujmy zapomnieć o waśniach i zgodnie pracować dla umiłowanej Ojczyzny!“

A czcigodny marszałek senatu Trąmpczyński, powtarzając słowa modlitwy pańskiej: „i odpuść nam nasze winy“, prosi, byśmy dla dobra Polski zapomnieli o tym, co nas dzieli, a myśleli o tym, co nas łączy, co jednoczy.

Te trzy głosy najdostojniejszych mężów naszych tworzą niby ten chór anielski, co w dniu Narodzin Odkupiciela świata głosił chwałę Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Tej dobrej woli życzymy z całego serca naszym przyjaciołom i czytelnikom. I gdy dziś zasiądziemy przy wieczerzy wigilijnej i łamać się będziemy opłatkiem, pierwszą naszą myślą, pierwszym życzeniem, pierwszą modlitwą niech będzie właśnie ta dobra wola, która nam

i naszej Ojczyźnie zapewni pokój i szczęście.

Słowa, wyrzeczone przez najdostojniejszych pośród nas wobec trumny, powtarzajmy i przypominajmy sobie przy żłobku, w którym złożono Najświętszą Dziecinę i prośmy Jej całym sercem o błogosławieństwo dla zamierzeń naszych. (r.)

Echa smutnych dni.

W dniu dzisiejszym otrzymałem „Kurjer Poranny“ z dnia 15 bm., z którego dowiaduję się o treści wniosku PPS. i Wyzwolenia „w sprawie zaburzeń sejmowych“, gdzie między innymi powiedziano: „Poleca się sądowi marszałkowskiemu, by w przeciągu 8 dni rozpatrzył sprawę zachowania się posłów: Sawickiego, Falkowskiego, Hallera, i innych, którzy brali czynny udział w wywoływaniu rozruchów przeciw zgromadzeniu narodowemu i wskazywali dnia 11 b. m. demonstrującym tłumom posłów i senatorów innych stronnictw, zdążających na zgromadzenie narodowe“.

Wobec powyższego stwierdzam, iż w poniedziałek, dnia 11 b. m. nie brałem udziału w manifestacjach, bowiem od godz. 9 ½ rano do 3-ej popołudniu tego dnia byłem bez przerwy w gmachu sejmu, biorąc udział w posiedzeniach klubu i zgromadzenia narodowego.

Stefan Falkowski.
poseł na sejm.

Warszawa, dnia 21-XII-1922 r.

A więc oszczerstwo, rzucone na d-ra Falkowskiego upada tak, jak i bajka o siostrze czy córce gen. Hallera, która miała rzucać śniegiem do powozu, którym jechał ś. p. G. Narutowicz.

Śledztwo ujawniło, że gen. Haller córki nie ma, siostra zaś gen. Hallera nie wydalała się wcale z... Krakowa.

W dniu 21 b.m. poseł dr. Falkowski zgłosił się do p. prezydenta ministrów gen. Sikorskiego z następującym oświadczeniem:

„W komunikacie p. prezydenta z dnia 18 b. m. do przedstawicieli prasy między innymi czytamy, iż „były istotne próby opanowania sytuacji przez komunistów w Zagłębiu Dąbrowskim“. Na zasadzie własnych obserwacji i nadesłanych mi informacji poważnych miejscowych czynników obywatelskich — stwierdzam, iż w Zagłębiu Dąbrowskim sytuacji, o jakiej wspomina p. prezydent, nie było. Panował tam spokój. Dopiero słowa p. prezydenta zaniepokoiły miejscowe społeczeństwo, wywołując też powszechne zdumienie, że tego rodzaju wieści, niesprawdzone należycie, szerzone są przez nasze czynniki oficjalne“.

W odpowiedzi na to p. prezydent zaznaczył, iż o sytuacji w Zagłębiu informowany był przez starostwo będzińskie, od którego obecnie zażąda bliższych wyjaśnień.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Do Warszawy przybył delegat senatu gdańskiego z delegatem kupiectwa miejscowego celem poczynienia starań u władz polskich, aby przy rozdziale pozwoleń na ewentualny wywóz żywności kupiectwo gdańskie korzystało z takich samych praw, jak kupiectwo. polskie.

— W pruskim parlamencie wynikły burzliwe sceny z powodu wniesienia projektu zmniejszenia ilości urzędników.

— Na posiedzeniu komisji do spraw cieśnin w Lozannie Curzon oświadczył, iż kontrpropozycje rosyjskie są absolutnie nie do przyjęcia. Zaznaczył przytym, iż sojusznicy skłonni są poczynić w sprawie cieśnin oraz demilitaryzacji wybrzeży co najwyżej jeszcze jedno lub dwa ustępstwa na rzecz Turcji.

— Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu śląskiego przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o uregulowaniu poborów urzędników i funkcjonarjuszów górnośląskiej części województwa śląskiego.

— Depesza z Czyty donosi, że na Kamczatce rozpoczęły się walki pomiędzy ludnością miejscową a europejską. Jak dotychczas ludność miejscowa z walki tej wychodzi zwycięsko.

— W dniu 15 stycznia podjęte być mają na nowo rokowania gospodarcze niemiecko-rumuńskie. Rząd rumuński wystosował do delegacji niemieckiej notę, w której żądania swoje z tytułu odszkodowań od Niemiec, oblicza według kursu w dniu zawieszenia broni na 4 miljardy lei.

Bojówki niemieckie okupują Śląsk.

Opole, 22 grudnia.

Do pism niemieckich donoszą z Wrocławia pod datą 20 grudnia, że zapowiedziana w Monachjum przez lejtenanta Rosbacha hakatystyczna inwazja niemieckiego Górnego Śląska rozpoczęła się.

Oddziały zbrojnych nacjonalistów z muzyką wojskową z bojowymi sztandarami z czerwono-białym krzyżem pośrodku, wkroczyły do Wrocławia. Inwazja rozszerzyła się na cały kraj, aż w stronę polskich granic. Według z góry ułożonego planu hakatyści działają w grupach liczących 20 do 30 ludzi. Po wsiach i miastach prowadzą gwałtowną agitację przeciwko żydom i socjalistom.

„Vossische Zeitung“ donosi, że w tym samym czasie w Gliwicach i w Bytomiu utworzone zostały i zmobilizowane grupy lokalne wielko-niemieckich robotników, które najzupełniej odpowiadają rozwiązanym nacjonalistycznym organizacjom. Cała prasa demokratyczna domaga się od rządu energicznego wystąpienia.

Niedozwolona krytyka.

Warszawa, 22 grudnia.

Minister spraw wewnętrznych gen. Sikorski, wydał okólnik następujący:

Wobec ukonstytuowania się sejmu i senatu obowiązuje obecnie artykuł 2 konstytucji, który głosi że organami władzy zwierzchniczej są sejm i senat, prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiednimi ministrami oraz niezawisłe sądy.

W związku z tym organy władzy zwierzchniej a w szczególności osoba prezydenta Rzeczypospolitej, jako przedstawiciela na zewnątrz i szefa władzy wykonawczej, winny być otoczone specjalnym szacunkiem ze strony wszystkich obywateli państwa. Wszelkie zaś wystąpienia zmierzające do obniżenia ich autorytetu winny spotkać się z jaknajenergiczniejszym przeciwdziałaniem ze strony władz powołanych, opartym na rozporządzalnych środkach prawnych.

Zwracając na powyższe szczególną uwagę panów, polecamy w razie stwierdzenia w druku wystąpień obniżających powagę, godność i autorytet organów władzy zwierzchniej oraz w razie nieposzanowania urzędów państwowych kierować się odnośnymi postanowieniami zawartymi w ustawach karnych.

Zmierzch pana Witosa.

Warszawa, 22 grudnia.

Bezpośrednio przed dokonaniem wyboru prezydenta, poseł Witos trzymał wszystkich w denerwującej niepewności: z kim też pójdzie do urny.

To chwiejne stanowisko przywódcy ludowców z pod znaku „Piasta“, zyskało mu wśród ogólnego podrażnienia niepochlebne sądy obu stron Izby.

Zdania też były podzielone: jedni twierdzili, że pos. Witos wciąż „kręci“ drudzy natomiast byli zdania, że „nabiera“.

Słyszeliśmy poglądy bardzo poważnych polityków, należących do najbardziej zwalczających się obozów, którzy bez ogródek oświadczali:

— Teraz musimy się wziąć do Witosa, gdyż wprowadza on największy zamęt w pracach parlamentarnych.

Na tym punkcie obie strony parlamentu są zgodne.

Jeżeli pogodzenie się zwaśnionych obozów ma nastąpić kosztem przywódcy piastowców, to należy panu Witosowi wyrazić podziękowanie za jego obywatelskie stanowisko.

Rzeczywiście było ono przewidujące. Pan Witos pokazał co umie. Poświęcił się dla dobra sprawy, co jedynie wyratować może Polskę z toni, w którą pogrążają ją walki partyjne.

Złośliwi jednak, a takich w sejmie nie brak, twierdzą, że tym razem „gracz nad gracze“ przegrał — poprostu „przespekulował się“.

Irlandja w ruinie.

Ponury i wstrząsający obraz nieszczęść „Zielonej Wyspy“ kreśli korespondent „Spectatora“. Życie tam jest zgoła anormalne. Godzina każda przynosi wypadki, o których dzienniki angielskie przestały już nawet pisać: napady na budynki pocztowe, zerwania szyn kolejowych, bomby w kasarniach i magazynach, starcia zbrojne w lasach i na polach.

Mieszkaniec, choćby przygodny Dublina jeszcze może jako tako żyć bezpiecznie, pod warunkiem absolutnego posłuszeństwa na okrzyk patroli: „w górę ręce“! i poddanie się ciche szczegółowej rewizji kilka razy na dzień.

Gorzej jest na przedmieściach lub na wsi. Nocą dom napada banda zbrojna i podając się za organ tej lub owej partji, przeprowadza gruntowny rabunek.

Radość życia zamarła. Ludzie mówią cicho, lękając się szpiegów. Rządowi wolnego państwa okazują dyskretny posłuch, a grożącym ciągle republikaninom niezwykłą uprzedzającą grzeczność. Przygnębienie pozbawiło ludności woli.

Na prowincji gorzej. Policji żadnej. Rabunki, rozboje, zabójstwa. Bandyci gospodarują w domach jak u siebie. Ludność zaczyna oskarżać Lloyda Georgea, że nagłe wycofanie wojsk angielskich było świadomym rzuceniem kraju w otchłań niepokojów, aby stworzyć pretekst okupacji przyszłej.

Nowy rząd rezyduje jakby w fortecy, otoczonej drutem kolczastym i opancerzonej stalowymi płytami. Ostatnie egzekucje republikanów w Erskine Childersen doprowadziły ich do szału. Wyroki śmierci na posłów Dail Eireannia mnożą się. Już O'Ne... haves padli ich ofiarą. C... oczekuje ze spokojem ś... wierząc że „Irlandja ma d... dzi“. Bomby i mitraljezy ... broń obu partji, wojska rz... posługują się ponadto ae... nami.

De Valera nie chce sły... ustępstwach. Zakaz jego ... cenia podatków nowemu ... wi znalazł posłuch. W lis... głoszonym w „Manchester ... dian“, zapowiada, że wal... ustanie, póki Anglja nie ... się na zerwanie wszelkich ... łączących z nią Irlandję.

Odpowiedzi od reda...

Panu Walewskiemu, red...rowi w miejscu. Pozwolis... nie Walewski, czy jak si... nazywasz, że w dniu wie... święta, które dziś obchodzą ... scy chrześcijanie, odpowien... nu na pańskie obelgi wz... niem ramion. Przy sposob... życzę panu z całego serca, ... pan przestał być nareszcie ...cem-aktorzyną prowincjona... i nie kalał dziennikarstwa ... słuchiwaniem rozmów przy ... siednich stolikach, bo, doprawdy ... tego detektywizmu w prasie ... my nieco zawiele. Wesołych ś... a potym pogadamy.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Pogrzeb ś. p. prezydenta Narutowicza.

Warszawa, 22 grudnia.

Dziś o godz. 10 odbyła się uroczystość złożenia do podziemi katedry św. Jana zwłok śp. prezydenta Narutowicza. Nabożeństwo żałobne odprawił kard... Kakowski. Na nabożeństwo p... byli: prezydent Wojciechow..., rząd, korpus dyplomatyczny, sejm i senat. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Szlagowski. Kazanie to wywołało ogromne wraże... Po nabożeństwie orkiestra reprezentacyjna komendy miasta o... grała marsza żałobnego Szopena. Przy dźwiękach tego marsza ministrowie i generalicja przenieśli trumnę do podziemi katedry. Podczas składania trumny do podziemi biły dzwony wszystkich kościołów Warszawy.

Sądy doraźne w Warszawie.

Warszawa, 22 grudnia.

Na murach miasta pokazało ... rozporządzenie gen. Sikorski... o wprowadzeniu w Warsza... sądów doraźnych na szereg prze...stępstw. Rozporządzenie prze... duje za cięższe przewinienia ka...rę śmierci, najlżejszą zaś k... jest 8 lat więzienia.

WALKA O MILJONY.

188.

Zaledwie to wymówił Vandame, otwarły się drzwi salonu, a w nich ukazał się Verriere z Arnoldem.

— Emil!... ty tu? — zawołał bankier, marszcząc czoło z niezadowoleniem.

Vandame ukłonił się.

— Tak, mój wuju — odrzekł. — Przechodząc, wstąpiłem dla powiadomienia się o zdrowiu mojej kuzynki i twojem.

— Od jak dawna tu jesteś?

— Od kilku minut... tylko co wszedłem.

— Zostaniesz u nas na obiedzie?

— Nie, muszę wracać do Vincennes.

— Jesteś na służbie wieczorem? — zapytała Aniela.

— Nie, moja kuzynko.

— Dlaczegóż więc chcesz odejść? Do prośby mojego ojca ja łączę swoją... Pozostań u nas... Nie odmawiaj. — A wskazawszy gestem na Arnolda Desvignes, dodała: — Sądze, iż nie przestrasza cię tyle obecność obcego przy naszym rodzinnym stole, byś dla niej chciał nas pozbawić swego towarzystwa?

— Nic nie przestrasza żołnierza... — odparł Vandame. — Zostaję, gdyż życzysz sobie tego kuzynko.

— Pan Emil Vandame, oficer artylerji — rzekł Verriere, przedstawiając młodzieńca — jeden z naszych krewnych... Pan Arnold Desvignes... mój wspólnik 'od wczoraj... — dodał wskazując na tegoż.

Vandame skinął głową tak lekko, nieznacznie, iż to powitanie miało raczej cechę zuchwałego lekceważenia, niźli grzeczności

Bankier z Arnoldem dobrze to zauważyli.

Verriere zmarszył czoło powtórnie.

Desvignes utkwił pł... ący wzrok w porucznika.

Spojrzenia ich się spotkały.

Z oczu Vandama błyskała nienawiść i wyznanie. Wzrok Arnolda był spokojnym, jak siła, której był pewnym, a zimnym, jak ostrze szpady.

Siostra Marja weszła do salonu.

Desvignes powitał ją ukłonem, noszącym cechę głębokiego poszanowania. Zakonnica, spostrzegłszy razem Vandama i Arnolda naprzeciw siebie, dwóch rywali, a tem samem dwóch wrogów, czuła się opanowaną zdumieniem i trwogą.

— Rzecz pewna — myślała — iż bankier musiał ich sobie wzajem przedstawić. Vandame, dowiedziawszy się przeto, iż jego wuj przybrał wspólnika, nie wiedział jednak, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża jego miłości. Czy Aniela zdołała go o tem powiadomić?... Czyli z tej sytuacji i z tegoż spotkania nie wyniknie coś strasznego?

XX.

Sios... ...a byłaby dała wiele, ażeby zdołać wybadać swoją kuzynkę dowiedzieć się co zaszło przed jej przybyciem, niepodobna było jednak tego uczynić. Należało obserwować i czekać.

Służący wszedł z oznajmieniem, że obiad na stole.

Arnold podał rekę Anieli. Dziewczę się zawahało.

Spostrzegła, iż Vandame zadrżał z gestem gniewu.

Obawa wywołania natychmiastowej zwady pomiędzy rywalami pokonała uczucie wstrętu, jakim ją napawał wspólnik Verriere. Położyła rękę na jego ramieniu, ale tak zlekka, iż go zaledwie dotykać się zdawała.

Siostra Marja zauważyła wszystkie te poruszenia. Nic nie uszło jej uwagi.

— Vandame wie o wszystkiem — pomyślała. — Obaj ci ludzie nienawidzą się wzajem.

Obiad był smutnym i trwał bardzo krótko, pomimo usiłowań Arnolda Desvignes, który, jak zwykle, panując nad sobą, zachował całą krew zimną.

Przeszli wszyscy do salonu.

Porucznik mimo, że był człowiekiem dobrze wychowanym, z wyższą światową ogładą, nie mógł powściągnąć owładającego nim wzburzenia. Obecność nowego bankierskiego wspólnika denerwowała go do najwyższego stopnia i nie starał się pokryć owego rozdrażnienia.

Pokilkakrotnie szorstko mu odpowiedział.

Arnold, bardziej flegmatyczny od wszystkich anglików, zdawał się jakby tego nie rozumieć wcale.

Verriere czuł, że atmosfera jest przesycona elektrycznością, że burza wisi w powietrzu, ufność wszelako, jaką pokładał w nadzwyczajnej zręczności postępowania Arnolda, usuwała wszelkie obawy.

d. c. n.

Zakaz wywozu jaj.

Warszawa, 22 grudnia.

Na mocy rozporządzenia gen. Sikorskiego wzbroniony został bezwzględnie wywóz za granicę jaj i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Telegram Milleranda do prez. Wojciechowskiego.

Warszawa, 22 grudnia.

Millerand wysłał do prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego następujący telegram: „Po ciężkiej próbie, jaką przeszła dopiero co Polska, naród i rząd francuski, wierni przyjaźni swej dla sojuszniczego narodu polskiego, czują się szczęśliwi z wyniku nowych wyborów, które oddały w ręce Waszej Ekscelencji najwyższy urząd w państwie. Przesyłam Panu osobiste moje gratulacje na dowód wysokiego szacunku oraz najgorętsze moje życzenia“.

Olbrzymie fałszerstwa w Łodzi.

Łódź, 22 grudnia.

Wykryto tu szajkę fałszerzy asygnat towarowych tow. akc. „Grohman i Scheibler“. Na podstawie fałszywych asygnat szajka ta odbierała z magazynu towar, który następnie sprzedawała przeważnie firmom lwowskim. Trwało to już od dłuższego czasu i zdołano podjąć z magazynu kilkaset metr. towaru na sumę kilku miljardów mk. Całą szajkę aresztowano. Składa się ona z jednego chrześcjanina i 5 żydów.

Przyjaźń Belgji dla Polski.

Bruksela, 22 grudnia.

W tutejszej izbie deputowanych oraz w senacie odbyły się serdeczne manifestacje na rzecz Polski. Na posiedzeniu senatu min. spr. zagr. Jaspar między innymi oświadczył:

Polska nie jest dla nas tylko sprzymierzonym narodem. Naród belgijski żywi dla narodu polskiego sympatję, która ma swe źródła we wspólności wierzeń, kultury oraz tradycyjnych stosunków.

Niemieckie krętactwa.

Paryż, 22 grudnia.

Odpowiadając w senacie na interpelację Poincare zauważył, że Niemcy trwają w swoich błędach z uporem i dopuszczają się nadużyć; magnaci bogacą się kosztem narodu niemieckiego, inflacja wzmaga się nieustannie, powodując bezład ekonomiczny i finansowy, który może doprowadzić do najbardziej pożałowania godnych katastrof. Niemcy rujnowały się systematycznie dla powiększenia wywozu, muszą jednakże mimo to wypełnić przyjęte zobowiązania.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 22 grudnia

Dolary — 17.400
Franki — 1295
Funty szter. — 80.900
Marki niem. — 2.72
Kor. czeskie — 530
„ austr. — 26.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 22 grudnia.

Marki polskie 37¹/₈
D[illegible] — 6500

G[illegible]DA BERLINSKA.

Berlin, 22 grudnia.

Marki polskie 35.
Dolary — 6350.

Sosnowiec, 22 grudnia.

Wczorajszy kurs marki niemieckiej w Sosnowcu 2,60.

BACZNOŚĆ | Nie psuć towaru lecz udać się do znanej firmy | BACZNOŚĆ

M. BERGMAN, Sosnowiec, ulica Modrzejowska 15,
która przefasonowuje i farbuje kapelusze damskie, męskie i dziecinne na najnowsze modele. 6428-8-5

Zawiadamiam Sz. Klijentelę, że udoskonaliłem zakres swej działalności, przefasonowując i farbując ze zwyczajnego kapelusza pół plusz tak zw. welur. Więc aby nie wprowadzić w błąd ośmielam się zwrócić uwagę Sz. Klijenteli aby uważała na dokładny adres firmy:

M. Bergman, Modrzejowska 15, weiście z Targowej (w bramie)

OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaje się do wiadomości, iż drogą przetargu piśmiennego zostaną sprzedane niżej wyszczególnione przedmioty:

A. **Maszyny:** Lokomobile, kocioł rurkowy, pulzometry, pompy, wentylatory, czerpaki, podnośniki parowe (windy), wyciągi, trybowe, lewary korbowe, winda budowlana.
B. **Akcesorja wiertnicze:** Wieże, przyrzady wiertnicze, rury wiertnicze (|) $5^1/_4$—$13^1/_2$, pompy do odwadniania, liny druciane.
C. **Rury:** rury kotłowe, gazowe, łączniki do rur.
D. Żelazo handlowe, belki żelazne, wały stalowe.
E. 1000 metrów bież. toru kolejki polowej, tarcze obrotowe, wagonetki wywrotowe.
F. **Materjały budowlane:** cegła zwyczajna i szamotowa, drzewo kantowe, deski, stemple kopalniane.
G. **Narzędzia:** ślusarskie, stolarskie i ciesielskie.
H. **Inwentarz gospodarczy:** brony, pługi etc.
I. **Sprzężaj:** konie, źrebaki, uprząż, powozy, bryczki, wozy etc.
K. **Samochody ciężarowe.**
L. **Meble i urządzenia biurowe.**
Ł. Materace, poduszki, kołdry, bielizna pościelowa. 7710-3
M. **Naczynia kuchenne.**

Oferty piśmienne należy składać do dnia 3-go stycznia 1923 r. pod adresem: **Sosnowiec, Towarzystwo Przemysłowo-Górnicze „Saturn" Wydział Zakupów.** Na kopercie winno być zaznaczone „Oferta do przetargu dnia 3/I 1923."

Oglądać powyższe przedmioty można: **W Kujawskich Zakładach Włocławek (Łuba).** Bliższych informacji udzielą Zakłady Kujawskie oraz Wydział Zakupów T-wa Saturn.

W Y R O K.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd pokoju I Okręgu w Sosnowcu w dniu 7 października 1922 roku Juljana Goławskiego mieszkańca gminy Niwka zam. przy ulicy Komitetowej Nr. 22 za pobieranie od swych lokatorów nadmiernego czynszu, na zasadzie art. 19 i 23 Ust. z dnia 2/VII 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 67/20 r. poz. 449) i art. 62 tymcz. przep. o koszt. Sąd skazał na (50,000) pięćdziesiąt tysięcy marek grzywny i (5,000) pięć tysięcy marek opłat sądowych.

Za zgodność
7717 Sekretarz: E. Jaroszewicz.



SOSNOWIEC. firma OLMIT Modrzejowska 1. obok przejazdu.

POLECA NA ŚWIĘTA NAJWYBORNIEJSZE WÓDKI I LIKIERY PO CENACH KONKURENCYJNYCH.
ORYGINALNE KONIAKI FRANCUSKIE I WINKELHAUSENA.
LIKIERY BOLSA, FOOKINGA, ORAZ BOGATY WYBOR WIN.

Prócz tego można się zaopatrzyć we wszelkie wyroby tytoniowe. 7535

NA GWIAZDKĘ!!!
OSKAR EINHORN
Sosnowiec, Modrzejowska róg 3 Maja.
NAJWIĘKSZY w ZAGŁĘBIU ZAKŁAD OPTYCZNY,
Skład aparatów, przyborów i chemikalji fotograficznych
DOKŁADNE FACHOWE WYKONANIE OKULARÓW PODŁUG RECEPT OKULISTÓW. 7533

SKŁAD ŻELAZA I WYROBÓW ŻELAZNYCH
JAKÓB GUTMAN W BĘDZINIE
ADRES TELEGRAFICZNY: „ŻELAZO" TELEFON NR. 28.
ma do oddania do natychmiastowej dostawy
9 LOKOMOTYW
do kolejek wązkotorowych 600 i 900 mm. szerokich.
Szczegółowe oferty na żądanie.
7634

7686 **Ceny o 30% taniej**

Kto chce mieć gustowne ubranie męskie, marynarkowe, żakietowe, sportowe lub t. p., niech odwiedzą pierwszorzędną pracownię

ubiorów męskich

które wykonywa na zamówienie z najlepszych własnych materjałów:

I. WATENBERG,
BĘDZIN, ul. MODRZEJOWSKA Nr. 8, dom własny.
(na górce obok Ochronki).



FUTRA DAMSKIE i MĘSKIE
LISY, KOŁNIERZE I WSZELKIE SKÓRY w wielkim wyborze
POLECA
SKŁAD FUTER L. Goldsztajn i **H. Tenenberg** 6559
BĘDZIN
UL. KOŁŁĄTAJA Nr 14.
I PIĘTRO.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ
50 mk. za wyraz.

Do sprzedania 3 domy: jeden piętrowy ceglany, 2 drewniane, oraz $2^1/_2$ morgów ziemi w Dąbrowie przy ulicy Wiejskiej. Wiadomość Miechów Gajda Franciszek. 7607-1

Do sprzedania dom 2 piętrowy z oficyną o 33 ubikacjach w Pogoni przy ul. Grochowej. Wiadomość Miechów, Gajda Franciszek. 7608-1

Kucyk mały do sprzedania, Młyn. Gzichów. 7650-1

Sprzedam kilka wagonów cementu i węgla. Wiadomość „Iskra". 7679-2

Okazja! Futro błam nowe do sprzedania 550,000 mk. i biurko 180000 mk. Kołłątaja 17. m. 2. 7691-1

Do sprzedani[illegible] meble używane i nowe mebel[illegible] uszowe, stoły biurowe i wózk[illegible] [illegible]ne. Sosnowiec, ul. Sienkiewic[illegible] [illegible]sztain, 7825-1

Maszynę do szycia bębenkową Singera sprzedam. Renardowska 20. Ludwik Harlak. 7706-1

Beczki różne po oleju, smarze, nafcie i benzynie w każdej ilości kupuje skład benzyny olejów F. Klepfisza w Sosnowcu, Nowokościelna obok dworca Dęblińskiego. 6496-1

Magazyn galanteryjny Franciszka Molickiego w Sosnowcu ulica 3 Maja nr. 10 ma do sprzedania futro elki męskie. 7712-1

Garnitur salonowy, maszynę do szycia, szafę, umywalnię, umeblowanie kuchni. dywan, linoleum, tremo, wieszadło przedpokojowe, półki meblowe sprzedam. Towarowa 9, m. 8. 7713-1

Pianino zagraniczne, fortepian używany, wóz rekwizycyjny strażacki, panorama, automat samograjacy z motorem elektrycznym o sile jednego konia sprzedam, Będzin Kołłątaja 30. Barenblat. 7718-1

Do sprzedania zaraz dom, zawierający sklep z urządzeniem, składający się z dwuch halli i 11 pokoji mieszkalnych, wszystko zaraz do objęcia. Wiadomość Towarowa 9, m. 8. 7724-1

POSADY i PRACE.
Zaofiarowane 50 mk. za wyraz.

Poszukuje buchaltera korespondenta samodzielnego. Oferty do „Iskry" Sosnowiec pod „Samodzielny". 7687-2

Poszukiwane 20 mk. za wyraz.

Mamka poszukuje miejsca, może być na wyjazd. Zgłoszenia Iskra Będzin. 7647-2

Młoda inteligentna Czeszka ze sfer towarzyskich, przystojna, zgrabna, elegancka. muzykalna, ze średniem wykształceniem, wspaniałym niemieckim, znajomościa polskiego i gospodarstwa domowego szuka posady. Wiadomość Dąbrowa Górnicza kantor „Iskry", Mery. 5549-1

Sprytny, uczciwy, piśmienny 14-letni chłopiec poszukuje pracy do posyłek w biurze. Wiadomość ulica Kołłątaja 8j oficyna III piętro u służącej Chłopek. 9694-2

R O Z N E.
50 mk. za wyraz.

Przyjmuje do szycia: bieliznę damską, męską, dziecinną i pościelową od najskromniejszej do najwykwintniejszej. Posiadam najnowsze fasony. Marja Wicherska, dwór Sielce nr. 4. 6350-1

Pracownia kuśmierska wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśmierstwa wchodzace: futra męskie i damskie, żakiety karakułowe i fokowe, lisy, różne kołnierze i mufki podług najnowszej mody. Reparacja przeróbki i futrzane czapki po cenach przystępnych. M. Rozental, Sosnowiec Modrzejowska 8, parter. 6205-1

Perfumeria S. Cegłowski 3 Maja nr. 11, poleca w wielkim wyborze perfumy krajowe i zagraniczne oraz kosmetykę po cenach przystępnych. 7690-1

Najstarsza chrześcjańska pracownia kołder, egzystująca od 1900 roku, przyjmuje kołdry do roboty i stare do przerobienia po cenach nader niskich. A. Jaguszewska, Pogoń ul. Wodna nr. 8. 7636-2

Przybłąkała się suka rasy wilczej. Jest do odebrania za zwrotem kosztów i ogłoszeń Teatralna nr. 3, J. Witecki. 7711-1

W dniu 15 grudnia r.b. znaleziono na szosie Szopienickiej 500 mk. niemieckich, które znajdują się w Ekspozyturze Urzędu Śledczego w Będzinie i mogą być odebrane w przeciągu jednego miesiaca, licząc od dnia ogłoszenia po udowodnieniu prawa własności. 7716-1

W dniu 30.XI-1922 r. znaleziono na ulicy Niemieckiej w Sosnowcu 4 klucze, które znajdują się w Ekspozyturze Urzędu Śledczego w Będzinie i mogą być odebrane w przeciągu jednego miesiąca, licząc od dnia ogłoszenia po udowodnieniu prawa własności, 7715-1

ZGUBIONE DOKUMENTY.
30 mk. za wyraz.

Skradziono kartę demobilizacji wydaną przez PKU. Kalisz. Zenona Miąskiewicza. 7646-1

Sibielak Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych nr. 50182 wydaną przez kop. „Czeladź". 7649-1

Słoński Andrzej (r. 1898) zgubił portfel zawierający: tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez 6 pułk artylerji polowej w Krakowie, legitymację krzyża waleczności i legitymację „Gwiazdy Przemyśla". 7649-1

Sokół Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Flora". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 7674-1

Wiecek Agnieszka, żona Jana zgubiła książeczkę kasy chorych i zaświadczenie do lekarza wydaną przez kop. „Reden". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 7675-1

Dziedzic Józef zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Kurożenki, pow. Busko i kartę powołania wojskowego wydaną przez PKU. Busko. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 7676-2

Pawelec Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 7677-1

Turoń Józef zgubił paszport wydany przez gm. Koziegłówki, pow. Będzińskiego i kartę powołania wojskowego wydana przez PKU. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 7671-1

Regina Meryn zgubiła legitymację tymczasową wydaną przez magistrat w Sosnowcu. 7662-1

Rusinek Mosiek zgubił portfel z dowodem osobistym wydanym przez magistrat m. Dąbrowy. Zwrócić za nagrodą 10 tysięcy mkp. do „Iskry" w Dąbrowie. 7573-1

Kuzniecow Jan zgubił portfel zawierający 10 tys. mk. kartę pobytu wydaną przez gm. Grodziec, paszport rosyjski. metrykę urodzenia i kwit z browaru na 10,500 mk. Znalazca raczy dokumenty zwrócić do piwiarni Stelmacha w Grodźcu a pieniądze zatrzymać. 7681-1

Zginęły dokumenty wojskowe wydane przez PKU. Będzin. Konstanty Bazan. 7635-1

Gwiazda Jan zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 7695-2

Hyla Jakób zgubił książkę z kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 7696-2

Otylja Głąb zgubiła książkę z kasy chorych wydaną przez kop. „Reden". 7697-2

Geibhaue Abram zgubił portfel, kartę powołania wydaną przez PKU Będzin, 18 tysięcy marek, fotografje oraz inne dowody. 7631-2

Józef Sajos zgubił książeczkę kasy chorych. 7704-2

Golis Józef zgubił książkę kasy chorych wydaną w Tow. Przemys. „Dźwignia. 7709-1

Wieczorkowi Edwardowi zaginęły papiery wojskowe wydane przez kadrę komp. sanit. zapas, nr. 7 w Poznaniu i dowód osobisty wyd. przez gm. Radków. 7708-3

Janina Haber jadąc w pociągu osobowym pomiędzy Sosnowcem a st. Będzinem zgubiła sakiewkę z kolejowym dowodem osobistym i z pieniądzmi. Łaskawego znalazcę uprzejmie prosi się z zwrot tylko dowodu osobistego do „Iskry" w Będzinie. 7720-1

Zagórnemu Kazimierzowi skradziono portfel zawierający paszport polski wydany przez gm. Grodziec różne dokumenty, książeczkę kasy chorych i kwestjonarjusz wydany przez kop. „Antoni" w Łagiszy. 7709-3

Musiał Antoni zgubił książeczkę kasy Chorych nr. 57498 wyd. przez kop. „Marja" w Grodźcu. 7721-3

Chil Graunbaung zgubił książeczkę odroczenia wydaną przez PKU, w Będzinie. 7722-3

Franciszek Warda zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez gm. Piaski. 7635-1

Masowy mord pięciorga osób.

Warszawa, 22 grudnia

W ubiegły poniedziałek policję powiatu błońskiego zaalarmowali mieszkańcy wsi Bielany, gm. Piekary, w pobliżu Mszczonowa.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, na dom Teodora Omiecińskiego dokonano napadu bandyckiego, przyczym cała rodzina została wymordowana.

Przybyłej na miejsce policji przedstawił się widok pełen grozy.

W izbie na podłodze leżał stos trupów, na łóżku spoczywał ciężko raniony chłopiec, a w podwórzu obok furty znaleziono jeszcze zniekształcone zwłoki mężczyzny z twarzą pogryzioną przez szczury.

Gdy przystąpiono do rozpoznawania zabitych, okazało się, że w izbie leżeli: gospodyni domu Elżbieta Omiecińska, lat 46, córka jej osiemnastoletnia Marja, dziewięcioletni synek Staś i parobek Janek lat 20.

W trupie, znalezionym pod furtą na podwórzu poznano gospodarza Teodora Omiecińskiego, lat 54.

Wszyscy zabici mieli ciała podziurawione kulami rewolwerowymi, a oprócz tego kości ich były połamane przez bicie sprzętami domowymi, które znaleziono krwią zbroczone.

Ciężko raniony był drugi syn gospodarza, trzynastoletni Władzio. Zastano go z przestrzeloną twarzą i z obciętymi kulą trzema palcami u ręki.

Bandytów było tylko 2-ch. Przybyli oni do zagrody Omiecińskiego w ubiegłą niedzielę wieczorem, gdy cała rodzina spożywała wieczerzę. Przybyszów gospodarz znał osobiście, zaprosił ich więc do stołu i ugościł.

Późno już było, a kiedy domownicy zapragnęli udać się na spoczynek, jeden z przybyszów zaproponował Omiecińskiemu, aby ten zaprzągł konia i odwiózł ich do Warszawy.

Gospodarz odmówił tego, tłomacząc się, że koń jest chory i nie podkuty.

Wtedy gość sięgnął do kieszeni, wyjął rewolwer i zażądał wydania pieniędzy, poczym nie czekając na odpowiedź zasypał zgromadzoną rodzinę strzałami.

Pierwsza przewróciła się matka, potym córka.

Omieciński, brocząc krwią, zdołał wyskoczyć na podwórze, jednak tam został przez jednego z opryszków dobity.

Mały Władzio z przestrzeloną twarzą i ręką wsunął się pod łóżko i widział jak bandyci tłukli konających stołkami.

Gdy już nikt w izbie nie dawał znaku życia, nędznicy napełnili miednicę wodą, umyli się starannie, poczym przetrząsnąwszy mieszkanie zabrali gotówkę i odeszli.

Raniony chłopiec zemdlał i dopiero nad ranem zdołał doczołgać się do sąsiadów, którzy zawiadomili policję.

Gdy wieść o strasznej zbrodni doszła do komendy okręgowej w Warszawie, wysłano niezwłocznie autem kilku wywiadowców policji.

Z zeznań ranionego chłopca zdołano ustalić, że jeden z napastników ma na imię Stanisław i że w rozmowie z zamordowanym Omiecińskim wspominał o rzeczach, które ma jakoby schowane u jednego z gospodarzy we wsi Bielany.

Znaleziono wkrótce owego gospodarza i po chwili nazwisko jednego z bandytów było już znane policji. Okazało się, że jest to niejaki Stanisław Czarnecki, z zawodu piekarz, mieszkaniec Warszawy.

Po skwapliwych poszukiwaniach we wszystkich piekarniach warszawskich, starszy przodownik wywiadowca Wajcman i wywiadowca Kropiwko zdołali go wczoraj odnaleźć w piekarni „Nowość" przy ulicy Srebrnej 7.

Aresztowany Czarnecki zapierał się przestępstwa, gdy jednak mu udowodniono bytność owej nocy na miejscu zbrodni—przyznał się do winy. Wspólnika swego wydać nie chciał, powiedział tylko, że na imię mu Szymon.

Wywiadowcy udali się ponownie do piekarni „Nowość" i zapytali pierwszego spotkanego robotnika, czy nie zna czasem jakiego Szymona.

— Owszem, zaraz go przyprowadzę — odpowiedział zapytany i wyszedł.

Funkcjonarjusze policji zorjentowali się niezwłocznie w sytuacji i wybiegli za uprzejmym informatorem, który tymczasem zaczął uciekać w kierunku ulicy Chmielnej, gdzie ostatecznie został ujęty.

Okazało się, że był to właśnie kompan Czarneckiego—Szymon Łaśko, lat 27, zamieszkały przy ulicy Srebrnej 7. Znaleziono w jego mieszkaniu rewolwer systemu „Steyer", 198 tysięcy marek, 20 rb. złotem i 5 rb. srebrem. Tłumaczy się, że jakoby działał pod terorem ze strony Czarneckiego.

Bandyci zostali zawiezieni do Mszczonowa, gdzie znajdujący się na kuracji w szpitalu raniony syn zamordowanych rodziców poznał zbrodniarzy.

Zbóje staną przed sądem doraźnym.

PODATEK NA GRUBASÓW.

Ma on zachęcać ludzi do umiarkowania.

Co mówią grubasy.

Rajcy miejscy nie we wszystkich miastach i krajach cierpią na brak inicjatywy.

W jednym „niebardzo podłym" mieście w Szwecji, znalazł się wśród rajców dowcipniś, który zaproponował opodatkowanie grubasów. I to zupełnie serjo.

Rada miejska owego północnego miasta ustanowiła stopę podatkową stosunkowo wysoką. W tej uchwale określono, iż każdy mężczyzna, ważący więcej, niż 61 kilogramów, obowiązany jest do płacenia tego podatku. Jest to waga niewiele wyższa nad wagę przepisaną dla dżokejów.

Podatek jest progresywny, a więc prawdziwe tłuściochy, ważące ponad—100 kg., płacić będą wcale okrągłe sumki. Popłoch wśród tych nieszczęśliwców będzie niemały, zwłaszcza że już posiadanie wspaniałej tuszy jest niemałą zawadą, przeszkodą i przykrością.

Motywy tego tyrańskiego podatku są bardzo nieuprzejme dla opodatkowanych. Projektodawcy twierdzą mianowicie, iż podatek ten będzie zachętą dla zdrowego trybu życia i umiarkowania, uważają bowiem otyłość za skutek brzydkich wad, jak obżarstwo i próżniactwo, na które pozwalają sobie tylko ludzie bogaci, a więc tacy, którzy mogą płacić duże podatki.

Przeciw temu przewrotnemu pojmowaniu rzeczy protestują grubasy. Miły Boże! wszakże lekarze przypisują największą ilość wypadków nadmiernego tycia nieszczęśliwej skłonności naturalnej. Jest to fatalność—zwykle dziedziczna—która trafia także ludzi ubogich i źle się odżywiających. Niemało zaś łakomców i próżniaków pozostaje chudych przez całe życie.

Trzeba także zauważyć, że tyje się nie przez próżniactwo, a wskutek przepracowania. Ludzie, pracujący wiele przy biurku, wskutek siedzącego trybu życia tyją. Oczywiście, że tusza nie jest oznaką zdrowia. Jedynym na tę przypadłość lekarstwem jest praca mięśni, zaś praca umysłowa zwykle źle wpływa.

Być może, że początek od grubasów, który wydaje nam się niesprawiedliwością, ma większe uzasadnianie w Szwecji. Jest to bowiem kraj, w którym kultura fizyczna stoi bardzo wysoko i brak jej kultury uważany jest za wielce ujemną cechę. W Szwecji trzymają się prostej zasady, że tylko w zdrowym ciele zdrowy duch mieszkać może.

Małżeństwo w krainie dolarów.

Z wszystkich kobiet świata, amerykanki są najbardziej emancypowane.

Amerykanka nietylko od dzieciństwa czyni co jej się podoba, nietylko używa wszystkich dostępnych dla mężczyzn swobód, ale jest także bożyszczem tychże mężczyzn. Coprawda w Ameryce liczba mężczyzn znacznie przewyższa liczbę przedstawicielek płci pięknej. I to zapewne skłania brzydszą połowę do bezgranicznej pobłażliwości dla wszelkich wybryków kobiecych.

Małżeństwo zupełnie amerykanki nia krępuje, a obecność jej w domu mężowskim nie należy do jej obowiązków. Trzy czwarte roku spędza w podróży, odwiedza krewnych w Anglji, zwiedza Grecję i Egipt, przymierza toalety w Paryżu, wita wiosnę we Florencji, a jesień w Egipcie. Książeczka czekowa zaopatruje ją we wszystko co dla życia jest niezbędne, a głównie w to, co jest zupełnie zbyteczne, a gdy nie starczy dolarów, telegram przypomina zapracowanemu małżonkowi o jego obowiązkach dla żony w podróży. Taki małżonek jest bardzo często poprostu męczennikiem.

— Pieniędzy! Pieniędzy — woła żona. — A mąż pracuje, spekuluje, rzuca się w wir ryzykownych przedsiębiorstw i znosi męki i niepewności gdy horyzont handlowy, czy polityczny zaczyna się zachmurzać.

Nigdzie na całym świecie nie odnoszą się z taką kurtuazją do kobiet jak w Ameryce. Amerykanin patrzy się z politowaniem na zabiegi nieśmiałego anglika, na niezdarność niemca, na obfitą wymowę francuza. Jego starania o względy niewieście noszą zupełnie inny charakter. Amerykanin stara się wywołać wszystkie, choćby najbardziej ekscentryczne kaprysy i dumny jest, gdy może je zaspokoić.

Kobieta staje się w ten sposób przedmiotem zbytku, a trzeba zaznaczyć, że każda przeciętna amerykanka co do inteligencji, rozwoju i wykształcenia stoi o całe niebo wyżej od mężczyzny amerykańskiego.

Mężczyzna od najwcześniejszej młodości zaczyna walkę o byt, która pochłania wszystkie jego siły. Nie ma poprostu czasu na studja, ani też na kultywowanie swych zdolności artystycznych. O ile posiada trochę wolnego czasu, poświęca go sportom — na tem kończy się wykształcenie amerykanina.

Kobieta która w większości wypadków nie zaczyna tak wcześnie pracować, kończy zazwyczaj jakiś średni zakład handlowy, albo nawet uniwerstet. Uczęszcza do klubów, czytuje dużo, przygotowuje referaty, wygłasza mowy, zwiedza muzea i wystawy sztuk — słowem jest wykształcona w europejskim tego słowa znaczeniu. Amerykanka zna kilka języków i wiele podróżuje. Zazwyczaj odbywa kilka podróży do Europy, Algieru, Egiptu i Indji. Zna literaturę europejską, zna wybitniejsze galerje i muzea i posiada znacznie obszerniejszy widnokrąg umysłowy, niż zapracowany małżonek.

Gospodarstwo i dzieci nie zabierają jej wiele czasu. Większość szkół znajduje się na wsi, tak że matki widują swe pociechy tylko podczas wakacji i świąt. Prowadzenie domu jest w Ameryce drobnostką, nie wymagającą ani wielkiego nakładu pracy, ani też wiele czasu.

Elektryczność czyni w kuchni prawdziwe cuda, a wszędzie przy zakupach stosowany jest abonament. Abonuje się lód, pieczywo, mięso, mleko, opał i wszystkie inne produkty. W każdej kuchni znajduje się chłodnia i wszelkie zapasy są zabezpieczone od psucia, nawet podczas upalnego amerykańskiego lata.

Krawiec zjawia się w umówione dnie i zabiera garderobę do naprawy i odświeżenia, by ją znów w oznaczonym terminie zwrócić. Vacuum cleaner zajmuje się sprzątaniem mieszkania, a bank prowadzeniem rachunków. Pranie bielizny odbywa się przy pomocy maszyny, tak samo jak i pieczenie rannych bułeczek. Jednym słowem zawód gospodyni jest w Ameryce prawdziwą synekurą, a amerykanin idealnym mężem.

Posiedzenie rady miejskiej.

Sosnowiec, 23 grudnia.

Na wstępie czwartkowego posiedzenia przewodniczący rady miejskiej, dr. Zahorski, zarządził 15 minutową przerwę, celem uczczenia ś. p. Gabrjela Narutowicza, prezydenta państwa, poczym odczytano korespondencję. Przed samym zaś przystąpieniem do porządku dziennego rada miejska jednogłośnie uchwaliła nazwać **ul. Renardowską ulicą Gabrjela Narutowicza** i wyraziła zgodę na wysłanie do Warszawy telegramu następującej **treści:**

„Wstrząśnięci głęboko niesłychanym w dziejach Polski zabójstwem głowy państwa, potępiamy dokonany mord na osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza i łączymy się w smutku z całą Polską. — Rada miejska m. Sosnowca“.

Pierwszy punkt porządku dziennego przewidywał wybór prezydenta miasta. Szybko i bez incydentów radni miejscy wrzucili swe głosy do urny, w czym nie ma nic dziwnego, bo wystawiono jednego tylko kandydata, p. Ryppa prezydenta m. Będzina. Rezultat głosowania był następujący: na 29 obecnych radnych, 2 wstrzymało się od głosowania, 8 kartek białych, reszta zaś, czyli głosów 19 otrzymał

p. Edward Rypp,

który wobec tego został powołany na stanowisko prezydenta m. Sosnowca. Czy p. Rypp przyjmie wybór, dotąd nie wiadomo.

Następnie dokonano wyboru 12 członków komitetu rozbudowy miasta i powołano do życia komisję rewizyjną rady miejskiej, do której weszli pp. Michel, Perelman i Judenherc.

W dalszym ciągu obrad wybrano radną Siwikową delegatem do rady opiekuńczej internatu seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu i uchwalono w drugim i trzecim czytaniu statut o podatku od spirytualji.

Dopiero kwestja czytania statutu emerytalnego dla pracowników miejskich wywołała dłuższą dyskusję. Chodziło o to, czy statut czytać, czy też odesłać go do komisji skarbowej, która już statut miała u siebie, lecz odesłała go do komisji do spraw ogólnych dla „uprzedniego“ opracowania. Tymczasem komisja do spraw ogólnych nie odesłała statutu do komisji skarbowej lecz umieściła na porządku dziennym posiedzenia rady, tłumacząc to ustami członka swego r. Jarży tym, że komisja skarbowa dość miała dawniej czasu do rozejrzenia się w statucie. Głębszą przyczyną tej dyskusji była obawa przed supremacją jednej komisji nad drugą, w tym wypadku komisji skarbowej nad komisją do spraw ogólnych. Jest to dowód niebardzo zdrowych stosunków, panujących wśród komisji radzieckich. Sprawę załatwiono kompromisowo, proponując rozpatrzenie statutu na wspólnym posiedzeniu obydwóch komisji, niemniej jednak r. Jarża, jako członek komisji do spraw ogólnych, zgłosił swoją dymisję.

W dalszym ciągu obrad uchwalono pół miljona subsydjum dla rady wychowania fizycznego na pow. będziński i zgodzono się na ogłoszenie konkursu na nowy herb Sosnowca, wyznaczając jednocześnie nagrodę w wysokości 250.000 mk. W końcu uchwalono jednorazową zapomogę w sumie 100.000 mk. dla wdowy po ś. p. Hofmanie, policjancie, którego w październiku ub. roku zamordował bandyta Kędzior.

Z OPŁATKIEM.

Z opłatkiem w ręku idziemy w świat,
Bo lęk o przyszłość siadł nam na czole.
Niech w świętej zgodzie dziś z bratem brat
Przy wigilijnym zasiądzie stole.

Szatan niezgody każdy nasz próg
I wszystkie nasze opętał gniazda.
Niech się i w Polsce narodzi Bóg,
Gdy pierwszy promień rzuci nam gwiazda.

Na trwogę każdy niech bije dzwon,
Aby po burzy krwawego boju
Serca zabiły znów w jeden ton
Na wielkie święto... święto pokoju.

Z opłatkiem w ręku idziemy w świat,
Bo lęk o przyszłość siadł nam na czole.
Niech w świętej zgodzie dziś z bratem brat
Przy wigilijnym zasiądzie stole.

ĆWIERK.

Kronika.

Kalendarzyk.

23 Sobota.	Dziś Wiktorji. Jutro 4 Adw. Ad. i Ewy Wsch. słońca 7. 01 Zach. „ 3. 58

Od wydawnictwa.

Administracja pisma naszego przeniesiona została na ul. Dęblińską nr. 1 do lokalu po „Kurjerze Zagłębia“, gdzie odbywa się przyjmowanie ogłoszeń, prenumeraty, ofiar i t. p.

W lokalu „Iskry“ pozostanie tylko redakcja, która czynna jest od 9 do 12 w południe i od 4 do 7 wieczorem. W tych więc tylko godzinach przyjmuje interesantów redaktor lub jego zastępca.

Od redakcji. Numer następny pisma naszego ukaże się we czwartek rano.

Ile sprzedano pożyczki złotej. W sosnowieckim oddziale polskiej krajowej kasy pożyczkowej sprzedano za tydzień od 10-go do 17-go grudnia pożyczki za 25,380,000 mk., czyli za 25,380 złotych, we wszystkich zaś innych bankach tylko za 190 tysięcy mk., czyli za 190 złotych.

Posiedzenie rady miejskiej m. Sosnowca odbędzie się w środę dnia 27 grudnia r. b. w sali posiedzeń rady miejskiej, ul. Warszawska Nr. 6, o godz. 7-ej wieczorem. Porządek dzienny: 1) uchwalenie budżetu magistratu miasta Sosnowca na rok 1923.

Nabożeństwo. W niedzielę, dn. 24 grudnia r. b. o godzinie 4 po południu odprawione będzie przez ks. pastora Tytza z Kielc w miejscowym kościele ewangelickim zwykłe nabożeństwo wigilijne w języku niemieckim, zaś w pierwsze święto Bożego Narodzenia o godzinie 10 rano w języku polskim.

Ż Domu Ludowego w Sosnowcu. Z okazji świąt Bożego Narodzenia zarząd D. L. składa serdeczne życzenia członkom instytucji. Jednocześnie komunikuje się, że w dniu 26 b. m. o godz. 8-ej wiecz. tradycyjny opłatek w lokalu własnym, prosimy sz. członków o liczne przybycie. 7703-2

Przemytnictwo. Za przemycanie tytoniu zostali pociągnięci do odpowiedzialności Mikołaj S. i Jan K. z Sosnowca.

Pożar. We wsi Pińczyce w u[illegible] tygodniu z niewiadomej przyczy[illegible] powstał pożar w stodole tamtej[illegible]go mieszkańca Jana Stempla. Ogi[illegible] porę zauważono i stłumiono w z[illegible]ku. Spłonęła część dachu k[illegible] słomą. Straty wynoszą około 100 tys. mk.

Kmiotkowie się oszukują. Juljan S. z Toporowic zamówił u trzech włościan w Burdzowicach dostawę słomy dla kopalni w Dąbrowie. Za dostawę słomy miał wyjednać kmiotkom kupno taniego węgla. Chłopi przywieźli 3 fury słomy do jednej z kopalni w Dąbrowie i zwrócili się do zarządu kopalni po zapłatę i o węgiel. Okazało, że pierwszy chłopek naciągnął trzech pozostałych, ponieważ przedtym pobrał z kopalni 351 tys. mk.. i z pieniędzmi tymi umknął.

Węglowy Węglarz. Na kradzieży węgla na stacji w Sosnowcu został zatrzymany przez policję Stanisław Węglarz. Sprawę o kradzież węgla skierowano do sądu.

Potajemny wyszynk wódki. Za potajemny wyszynk wódki pociągnięto do odpowiedzialności Romana B., zamieszkałego przy ul. Renardowskiej w Sosnowcu.

Awanturnicy. Mieszkańcy Zawiercia Jan i Józef bracia P. Jan K. i Stefanja P. na ul. Stefanji w Zawierciu, będąc w stanie podchmielonym i ujrzawszy policjantów, zaczęli na nich wołać: „Oho, patrzcie idą burki“. W komisarjacie przy protokule awanturowali się i w dalszym ciągu wymyślali na polską policję. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Ucieczka z aresztu. Roman Cebula, osadzony w areszcie w Wojkowicach Kościelnych z wyroku sądowego, wypuszczony chwilowo z celi, umknął.

Kosztowna zabawa. Mieszkaniec Jan F. w ub. czwartek wieczorem zabawił się wesoło. Wziął sobie 2-ch towarzyszów i dziewczynę „do towarzystwa“ i poszedł z nimi do restauracji. Po dłuższej zabawie pan Jan zapomniał o towarzystwie, a nawet o sobie i stracił przytomność. Skutki zabawy były takie, że p. Janowi skradziono 124 tys. mk. Po kradzieży p. F. wytrzeźwiał i zaczął poszukiwać skradzionych pieniędzy.

Amator pierników. Górnoślązak Franciszek U. w sklepie Michała Szelaga przy ul. Ciasnej nr. 3 w Sosnowcu ściągnął kilka sztuk pierników. Smakosza pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzież chustki. Zamieszkała w Sosnowcu panna Marjanna K. chciała sobie na zimę tanio kupić chustkę. W jednym ze sklepów przy ul. Modrzejowskiej ściągnęła ją z kontuaru i ukryła pod palto. Sklepikarz zauważył kradzież i złodziejkę oddał w ręce policji.

Kradzieże. Z mieszkania Stan. Gębiaka przy ul. Wapiennej nr. 18 w Dąbrowie sublokator jego Stan. W. skradł garderobę za 150 tys. mk. i umknął.

— Ze strychu domu t-wa akc. w Zawierciu Zofji Szczypka, Marjannie Firlin, Rozalji Mularskiej i Aleksandrze Kosińskiej skradziono w nocy bieliznę za 250 tys. mk.

— Sylwestrowi Kaczmarczykowi z Wielkanocy skradziono w nocy krowę za 300 tys. mk.

— Wojciechowi Komenda w tejże wsi skradziono 4 gęsi za 30 tys. mk.

— Tekli Kwapieniowej we wsi Dzidówki Szczepanowskie skradziono 7 gęsi za 56 tys. mk. i garderobę ze stodoły za 70 tys. mk.

— Z warsztatu stolarskiego Leona Kamińskiego Sosnowiec 3 maja nr. 11 skradziono w nocy narzędzia stolarskie, wartości 30 tys. mk.

— Ireneuszowi Bednarskiemu z Milowic górnoślązak Antoni D. skradł rower za 90 tys. mk. Złodzieja aresztowano.

— W sklepie Hezsza Jakubowicza przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu Stan. G. skradł czapkę, wartości 20 tys. mk.

Z teatru.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Gobelin „Jastrzębca-Zalewskiego; wieczorem po raz pierwszy „Jutro Pogoda“ Avery Hopwooda, sztuka amerykańska w 3 aktach.

W poniedziałek dwa przedstawienia: popołudniu „Sublokatorka“ A. Grzymały-Siedleckiego; wieczorem „Czysty interes“ Stefana Kiedrzyńskiego pierwszy raz.

We wtorek dwa przedstawienia: popołudniu „Raj zamknięty“ w tłumaczeniu Wł. Perzyńskiego; wieczorem po raz pierwszy „Bagienko“ Bolesława Gorczyńskiego.

Na powyższy repertuar sprzedaż biletów odbywa się przez cały dzień dzisiejszy, jak również i dni świąteczne bez przerwy w kasie dziennej (Pawilon Ogrodników), a w kasie teatralnej na godzinę przed rozpoczęciem każdego z przedstawień.

Sroda Dąbrowa. Artyści teatru sosnowieckiego wystąpią po raz pierwszy w sztuce Stefana Kiedrzyńskiego „Czysty interes“. Sprzedaż biletów w cukierni W-go Pietrzaka. Początek o godzinie 8-ej wiecz.

Wieczór operowy zapowiedziany na przyszły tydzień, odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzący piątek 28 b. m. z udziałem takich gwiazd operowych jakimi są: Gruszczyński, Margot-Kaftal, Freszel ma zapewnione powodzenie. Sprzedaż biletów jest wielka. Z nabyciem pozostałych biletów radzimy się pospieszyć, gdyż napewno zabraknie.

Ofiary.

Grono przyjaciół p. Marjana Jagiełłowicza zamiast podarku w dniu jego imienin, złożyło w naszej redakcji: na pomnik ks. Józefa mk. 25 tys., na inwalidów wojennych mk. 25 tys., na dom akademicki w Warszawie mk. 25 tys., i na instytut gazowy 25 tysięcy marek.

Na ręce ks. prob. Plenkiewicza na kupno utensylji kościelnych firma Wojciechowski i ska 212 tys.; kupcy polscy 168 tys. mkp. i 5 tys. niem.; pracownicy tow. „Elektryczność“ w Ząbkowicach 78 tys. mkp. na instytut gazowy 25 tys. mkp.

Tutejszy przemysłowiec p. Aleksander Lamprecht złożył na ręce prezesa tow. Dobroczynności ks. kanonika Raczyńskiego pół miljona marek na instytucje sieroce w zamian powinszowań świątecznych i noworocznych. Zarząd składa gorące podziękowanie ofiarodawcy.

Złożono w sądzie pokoju I okręgu w Sosnowcu od p. inż. Stanisława Paulusa sto tysięcy marek na gwiazdkę dla dzieci po zabitych górnikach aa zrzecznie się przez p. inż. Stanisława Dereckiego oskarżenia o zniesławienie.

Zamiast powinszowań noworocznych złożono na listę nr. 3 na sieroty z przytułku okręgu dąbrowskiego w Niegowonicach.

Towarzystwo Francusko - Włoskie mk. 15.0000: M. Grabiński mk. 10.000; P. Fontaine mk. 10.000; P. Cabane 8000 mk.; D. Masse mk. 2000; A. Szostakmk. 500; J. Myśliwiecmk. 500; A. Rey mk. 2000; I. Polge 2 t. mk St. Grodziccy mk. 500; W. Szarska 1000 mk.; Sf. Myśliwiec mk. 500; E. Cieślik 200 mk.: J. Nowak mk. 1000; J. Piasecki 200 mk.; Ch. Nuret 2000 mk.; M. Sikorski 1500 mk.; B. Modelski 200 mk.; Torbus 500 mk.; Bezimiennie 500 mk.; Cz. Jamróżkiewicz 500 mk.: Grzymała 250 mk.; B. Jachimczyk 2000 mk., Z. Puchalski 500 mk.; A. Wieśniak 590 [illegible]: K. Kula 300 mk.: S. Legomski [illegible] mk.: F. 250 mk.: M. Kołaczkow[illegible] 250 mk.: X. Y. 100 mk.: A. Klich [illegible]k.; F. Rosół 200 mk.: J. Cybul[illegible] 300 mk.; J. Juszczyk 500 mk.: X. [illegible]k.; W. Kalarus 500 mk.: J. Ko[illegible] 500 mk.; K. Tarnowski mk. [illegible]iem.; S. Janiszowski 500 mk.; W. Jankowski 2000 mk.; B. Waś 500 mk.; W. Bołechowski 200 mk.; W. Jaworski 500 mk.; Popławski 300 mk.; S. Bujakowski 300 mk.; Czajkowski 200 mk.; Maziarski 500 mk.; T. Tatarczuch 300 mk.; J. Skorupski 2000 mk.; R. Palczyński 100 mk.; W. Bujakowski 500 mk.; Razem mk. 75200 i 1000 niemieckich.

Lista ofiar nr. 14.

B. G. Zapolscy 5000 mk.; Stanisław Nowiński 2000 mk.; Z. M. Kędraccy 3009 mk.; Izmajłowicz 1000 mk.; W. B. Szymańscy 2000 mk.; H. T. Holewińscy 2000 mk.; J. T. Bednarscy 2000 mk.; J. Jadowski 1000 mk.; Wróblewski 500 mk.; Cyrol 500 mk.; Bajer 1000 mk. Razem 20 tys. mk.

Lista ofiar nr. 16.

Two. akc. „Elibor“ 10.000 mk.; J. Modzelewski 5000 mk.; J, Misiórski 2000 mk.; N. Bubałło 1000 mk.; Stan. Bielecki 1000 mk.; W. Dąbski 2000 mk.; E. Grajdek 1000 mk.; W. Malec 1000 mk.; B. Solecki 1000 mk.; Dr. Popper 1000 mk. Razem 25 tys. mk.

Lista ofiar nr. 17.

E. Kosiński 10.000 mk.; W. W. 500 mk.; W. Srokowski 1000 mk.; S. Giermala 500 mk.; M. A. 1000 mk.; Nieczytelne 300 mk.; J. K. 300 mk. Razem 18 tys. 100 mk.

Lista ofiar nr. 18.

Martynkowski L. 25.000 mk.; P. Urbańczyk 25.000 mk.; E. Mirek 25.000 mk.; J. Dąbrowski 50.000 mk.; L. Bartnik & K. Jaskólski 25.000 mk. Razem 150.000 mk.

Lista ofiar nr. 22.

Wyganowski 15.000 mk.; M. Barszczewski 3000 mk.; Wł. Mazurkiewicz 4000 mk.; Winogron 4000 mk.; Janicki 3000 mk.; J. Miller 5000 mk.; J. Ringmanówna 10.000 mk.; S. Moneta 3000 mk.; A. Wilkoszewski 500 mk.; K. Sapiński 2000 mk.; J. Schabowski 500 mk.; Adamczykowa 500 mk.; Zygreichówna 2000 mk.; I. Rotstein 1000 mk.; Nieczytelne 2000 mk.; Żurawiecka 1000 mk.; Dyja i Wartak 1000 mk.; M. Białystok 5000 mk.; J. Kowalczykowa 1000 mk.; St. Grzybowski 1500 mk.; J. Domagała 1000 mk.; Morys 1000 mk.; St. Cichońska 1000 mk.; Pietrzak 5000 mk.; E. Szczęsny 1000 mk.; R. Rudzki 5000 mk.; E. Grabowski 5000 mk.; Z. Szybecka 2000 mk., Lorens 5000 mk.; St. Kuc 300 mk.; R. Bednarski 2000 mk.; J. Kula 2000 mk.; Lecrfeld 1000 mk.; Lewicki 500 mk.; Nowak 200 mk.; Plewiński i Wiszniewski 2000 mk,; M. Taraszkiewicz 1000 mk. Razem 100 tys. mk.

Lista ofiar nr. 21.

M. Stecki 5000 mk.; A. Kuczyński 5000 mk.; K. Smolski 1000 mk.; B. Wiszniewski 1000 mk.; W. Romanowicz 1000 mk.; M. Ziembówna 500 mk.; J. Grządzielska 500 mk.; A. Zdrzałek 2000 mk.; M. Trochówna 500 mk.; S. Bielecka 500 mk.; Wiśniewski 1000 mk.; Levirtoux 1000 mk.: R. Dworzak 500 mk.; P. Kunda 1000 mk. Razem 20 tys. 500 mk.

Razém z póprzednimi 408.000 marek polskich i 1000 mk. niemieckich.

Tow, zakład, budowlanych „Dźwignia“ 200.000 mk.

„Bóg zapłać“ za pomoc!

Ks, Raczyński!

Kronika kielecka.

Rejestracja związków zawodowych. Prezydjum województwa kieleckiego wyjaśniło podległym sobie starostwom, że jako władzom bezpieczeństwa, przysługuje im prawo domagania się od związków zawodowych, istniejących na terenie danego powiatu, wykazania się dowodem zarejestrowania, względnie dowodem zgłoszenia u właściwego inspektora pracy, oraz podania swych adresów.

Wystawa rolnicza w Kielcach. Jesienią r. 1923-go, odbędzie się w Kielcach wielka wystawa rolnicza województwa kieleckiego, podzielona na działy: rolniczy, hodowlany, ogrodniczy, pszczelniczy oraz przemysłu rolnego, ludowego i społecznego.

Wszelkie instytucje społeczne i zawodowe oraz wystawcy winni zwrócić się jaknajspieszniej do biura komitetu wystawy (Kielce, Leonarda 13), celem nadesłania deklaracji o udziale w wystawie i otrzymania wszelkich wyjaśnień, których biuro komitetu ustnie i piśmiennie udziela.

Przygotowaniem do powyżej zapowiedzianej wystawy był szereg pokazów rolniczo-hodowlanych w Radomiu, Miechowie, Częstochowie i we Włoszczowej.

Pismo codzienne w Kielcach. Grono ziemian, posiadaczy majątków w jędrzejowskim, stopnickim i kieleckim oraz miechowskim i olkuskim zamierza uruchomić w Kielcach duże wydawnictwo codzienne, z kierunkiem ponadpartyjnym. Na redaktora powołany będzie p. Cz. L. Czaplicki.